

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 2(33) 2021



**AWARIA CIEPŁOWNICZA
NA JAGIELLOŃSKIEJ**

**WEEKEND NA PRADZE
BEZ OGRZEWANIA**

Za oknem siarczysty mróz, a w mieszkaniach brak ogrzewania i lodowata woda w kranie. Kilka dni mieszkańcy sześćdziesięciu budynków na Pradze pozbawieni byli ogrzewania i ciepłej wody. Wszystko przez dwie – jedna po drugiej – awarie linii ciepłowniczej. Horror zaczął się w piątek rano, trwał do niedzielnej wieczora >> str. 5

**„DZIEWIĄTKA” DUŻO SZYBCIEJ. ZIELONA FALA
NA WASZYNGTONA! >> str. 4**

**RADNI KO: DOPÓKI RZĄDZI PIS ULICY
LECHA KACZYŃSKIEGO NIE BĘDZIE >> str. 7**

**SENSACYJNE DONIESIENIA.
LEWANDOWSKI ZAINWESTUJE W LEGIĘ?! >> str. 12**

Nowa strategia między skrajnościami

URATOWAĆ GOSPODARKE, POWSTRZYMAĆ WIRUSA

W debacie o koronawirusie w Polsce dominują dwie narracje – jedna, każąca zamknąć całą gospodarkę i druga każąca działać wg zasady „hulaj dusza piekła nie ma”, „COVID to choroba lekka i przyjemna” itd. W tle tych nieodpowiedzialnych twierdzeń są prawdziwe ludzkie dramaty. Rodzin tych, którzy na wirusa umarli, chorych, którzy cierpią na potworne powikłania. Ale też pacjentów innych niż COVID chorób, którzy przez błędną strategię walki z wirusem stracili szansę na leczenie. Czy rodzin, które poprzez nieprzemyślane lockdowny, obostrzenia i przede wszystkim chaos straciły dorobek życia. To ostatni moment na sensowną i nową strategię działania >> str. 2, 4, 10

NA POCZĄTEK

To naprawdę ostatni moment!



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety „Nowy Telegraf Warszawski”

Z jednej strony jest wirus, który faktycznie zabija, z drugiej przez skupienie się głównie na COVID zaniedbane jest leczenie innych ciężkich chorób. Wszystkiego dopełnia tragedia polskich firm, które już zaczynają padać, a czający się za rogiem kryzys skończyć się może katastrofą, jakiej nie pamiętamy od dekad. Na łamach „Nowego Telegrafu Warszawskiego” krytycznie odnosimy się zarówno do środowisk, które podważają istnienie pandemii (sam mam znajomych, którzy chorobę przeszli ciężko, bądź stracili najbliższych) jak i tych, którzy chcieliby całkowitego lockdownu i nie potrafią zrozumieć dramatu rodzin, które na obostrzeniach

tracą wszystko. Dziś jednak nie czas na płacz nad rozlanym mlekiem, ale ostatni moment na to, by ratować sytuację. Po pierwsze – bezwzględnie należy otworzyć gospodarkę, umożliwić działania firm, przy zachowaniu rzecz jasna środków ostrożności. Po drugie, trzeba zmienić strategię szczepień. Pomysł, by w pierwszej kolejności szczepić seniorów jest tylko z pozoru logiczny. Lepszą strategią wydaje się zapewnienie seniorom ochrony, izolacji, zakupów do domu, a w pierwszej kolejności skupienie się na szczepieniu ludzi w wieku produkcyjnym, właścicieli firm, handlowców, służb mundurowych, kasjerek w sklepach, przy jednoczesnym zadbaniu o bezpieczeństwo

seniorów i pozostanie ich w bezpiecznym dystansie. Jednocześnie należałoby przeprowadzić masowe testowanie – osoby z przeciwciałami, a więc ozdrowieńcy chwilowo na COVID uodpornieni spaść powinni na kolejki koniec. Po prostu – nie możemy sobie pozwolić na dłuższe przerwy w działalności zakładów pracy. A jednocześnie nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie wirusa. Należy też oprócz szczepień (osobiście akcję popieram) wdrożyć „plan b”, czyli postarać się o wynalezienie, tudzież przetestowanie leków (z legendarną już amantadyną na czele) tak, by oprócz szczepionki na wirusa było także lekarstwo. To naprawdę ostatni moment na zmianę strategii.

Czy metro na Gocław ma sens? Wątpliwości w tej sprawie zgła-

szaliśmy już w 2013 roku, w piśmie „Telegraf24”, będącym poprzednikiem „Nowego Telegrafu Warszawskiego”. Ostatnio wątpliwości w sprawie budowy metra kosztem tramwaju zgłaszają ruchy miejskie, ze stowarzyszeniem Miasto Jest Nasze na czele. Jak jednak powinna wyglądać rzeczywista strategia komunikacyjna tej części miasta? Bez wątpienia należałoby postawić jednak na tramwaj na Gocław (szybszy i tańszy niż III Linia metra) oraz na rozwój „metra naziemnego”, czyli budową kolejnych stacji Szybkiej Kolei Miejskiej. Tematem ostatnich tygodni na Gocławiu jest też kwestia likwidacji, tudzież przeniesienia bazaru przy Bora Komorowskiego (Bazar Gocław Pętla). Sprawa wywołuje opór mieszkańców.

Antoni Zankowicz, współpracownik „Nowego Telegrafu Warszawskiego”

Trzaskowskiego zaklęcie rzeczywistości

Rafał Trzaskowski w wyborach prezydenckich uzyskał aż 10 milionów głosów. Oczywiście, nie były to głosy wyłącznie „za Trzaskowskim”, sporą część elektoratu prezydenta stolicy stanowili wyborcy głosujący „przeciwko Dudzie”. Nie zmienia to faktu, że Trzaskowski zgromadził ogromny potencjał. Ruch społeczny wokół prezydenta stolicy miał być „nową jakością” i „nową solidarnością”. Minęły miesiące, a ruch na razie jest w fazie szczątkowej. W czwartek w radiu TOK FM prezydent Warszawy przekonywał, że jego ruch nie miał być partią, a starania o pokonanie PiS wymagają pracy u podstaw. „Bardzo wielu komentatorów przede wszystkim chciałyby widzieć kolejną partię polityczną. Ja od samego początku mówiłem, że trzeba cierpliwości, że musimy pracować organicznie, że tego się nie zrobi w miesiąc, dwa, tak jak niektórzy oczekują” – przekonywał. Rzecz w tym, że patrząc na zniechęcenie sporej części elektoratu, bierność samego Trzaskowskiego oraz jego błędy w stolicy wydaje się, że słowa w TOK FM są zaklęciem rzeczywistości. A opozycja wciąż czeka na nowe otwarcie.



Prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Trzaskowski nie ma pomysłu na zmiany w mieście

Hanna Gronkiewicz-Waltz, której prezydenturę w stolicy oceniam niezwykle krytycznie, miała jednak pewne sukcesy – choćby dokończenie II linii metra. Twardo do tego dążyła, to był jej sukces. W przypadku Rafała Trzaskowskiego ciężko wskazać dokonanie, które byłoby jego autorskim pomysłem – mówię Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu prof. Antoni Dudek, politolog i historyk, UKSW.

Ubiegły rok minął pod znakiem pandemii i wyborów prezydenta RP, nieznacznie przegranych przez Rafała Trzaskowskiego. Rok 2021 prezydent stolicy ma wykorzystać także na wzmocnienie nowoutworzonego ruchu politycznego. Jak ocenia Pan dotychczasowe działania Trzaskowskiego?

Prof. Antoni Dudek: Po wiem szczerze, że mam bardzo duży problem ze wskazaniem jakichś sukcesów Rafała Trzaskowskiego jako prezydenta Warszawy. Bo porażek można wymienić bez liku. Najbardziej spektakularna to oczywiście awaria Czajki. Ale w ogóle odnoszę

wrażenie, że Trzaskowski nie ma wizji zmian w mieście. Ja pamiętam oczywiście te jego liczne zapowiedzi z kampanii wyborczej, które będzie mu co jakiś czas PiS wyciągać. Ale tak naprawdę wizji tej nie widać. Hanna Gronkiewicz-Waltz, której prezydenturę w stolicy oceniam niezwykle krytycznie, miała jednak pewne sukcesy – choćby dokończenie II linii metra. Twardo do tego dążyła, to był jej sukces. Lech Kaczyński to Muzeum Powstania Warszawskiego, czy pomysł Centrum Nauki Kopernik. W przypadku Rafała Trzaskowskiego owszem, toczy się inwestycja w postaci rozwoju metra, ale ciężko wskazać dokonanie, które byłoby jego autorskim

pomysłem. Myślę, że problem Trzaskowskiego polega na tym, że jest prezydentem Warszawy, ale też wciąż twarzą krajowej opozycji, wiceprzewodniczącym PO.

Liderem własnego ruchu społecznego i politykiem, który o włos przegrał wybory prezydenckie, zdobywając ponad 10 milionów głosów...

Tak, ale pamiętać należy, że w drugiej turze był to plebiscyt PiS i antypis. Część ludzi głosowała nie za Trzaskowskim, ale przeciwko Andrzejowi Dudzie. Więc realny elektorat Trzaskowskiego stanowią jego wyborcy z pierwszej tury.

(całość na NTW)

DEKLARACJA ► POLITYKĘ TRAKTUJMY UŻYTKOWO

Normalność pomiędzy skrajnościami

Spór polityczny w Polsce jest coraz ostrzejszy, a partie polityczne nierzadko mają już nie sympatyków i wyborców, ale wręcz wyznawców. I wyznawcy ci coraz częściej żądają od nas, abyśmy się mocno określili, czy jesteśmy z PiS-em, czy „antypisem”. Dziękujemy, postoiemy.

Jesteśmy medium konserwatywnym, większość z nas ma poglądy bliskie nurtowi niepodległościowemu, ale przekonani jesteśmy, że do partii jako takich należy trzymać dystans. Co więcej – w sprawach Warszawy bardzo krytycznie odnosimy się do lokalnych władz. Krytykujemy je choćby za aferę reprivatyzacyjną, ale też brak wizji rozwoju stolicy. Tu zdecydowanie bliżej nam do PiS-u. Ale w sprawach ogólnopolskich za wiele rzeczy rządzące PiS krytykujemy, choćby za chaotyczne lockdowny i błędną politykę wobec polskich firm, skopaną w naszej ocenie reformę sądów, czy ostatnio pomysł zniesienia możliwości odmowy mandatu, w czym widzimy zagrożenie dla obywatelskich wolności. Patrząc szerzej – jesteśmy prozachodni, uważamy współczesną, po-



W „Nowym Telegrafie Warszawskim” z dystansem podchodzimy do polsko-polskiej wojny, stajemy po stronie ludzi

sowiecką Rosję za zagrożenie, ale widzimy też zagrożenia płynące z istniejącej na Zachodzie politycznej poprawności i działań skrajnej lewicy. Widzimy zagrożenia współczesne ze strony Chin, fundamentalizmu islamskiego, ale też monopoli światowych korporacji, w tym korporacji medialnych. Dostrzegamy kryzys i degrengoladę w Kościele katolickim, ale też uważamy, że tradycja i wartości chrześcijańskie pozostają fundamentem łańskie cywilizacji i naszej tożsa-

mości. A więc Kościół należy zmieniać, oczyszczać, ale zwalczać patologię, nie religię, wartości, symbole, czy instytucję jako taką. W kwestii pandemii uważamy, że choroba istnieje, że jest potwornym zagrożeniem, co więcej – w przyszłości będzie więcej. Trzeba zachować ostrożność. Tu daleko nam do na przykład Konfederacji. Jednocześnie uważamy, że rząd walcząc z wirusem popełnił szereg błędów, za które płacimy wszyscy. I, że

jak najbardziej można zrozumieć rozpacz właścicieli firm, przedstawicieli całych branż, które przez epidemię tracą rację bytu. Konieczny jest tu wybór sensownej strategii. W kwestiach gospodarki (także biznesu medialnego) jesteśmy zwolennikami stawiania na drobną własność prywatną, która powinna być podstawą polskiej i europejskiej klasy średniej. Dlatego w polityce miejskiej tak mocno jesteśmy za drobnym rzemiosłem, handlem, małymi sklepami

i bazarkami. Wreszcie kwestia polityki – tu uważamy, że trzeba skończyć z traktowaniem polityków jako wybrańców narodu. A traktować ich jako usługodawców. Ludzi, którzy są przez nas wynajęci do wykonania konkretnej pracy. I z wykonania tej pracy powinni być rozliczeni. Zdarza się, że od obydwu stron politycznej wojny w Polsce obrywamy. Ale to nas tylko mobilizuje. Bo choć możemy popełnić błędy, robimy to, co uważamy za słuszne.



Paweł Lisiecki, poseł na Sejm RP, były burmistrz Pragi-Północ

PO AWARII CIEPŁOWNICZEJ NA PRADZIE

„Zima jest, to i zimno musi być”

Na Pradze miała miejsce 15 stycznia 2021 r. awaria magistrali ciepłowniczej. Była to kolejna duża awaria sieci ciepłowniczej w Warszawie (w 2019 r. awarii uległa magistrala na Mokotowie). Niestety, wygląda na to, że tego typu sytuacje będą coraz częstsze, a dostawy ciepła do mieszkań w Warszawie będą kontynuowane, ale... z przerwami. Trzeba przypomnieć, że sieć ciepłownicza, tak jak i dawny SPEC jest własnością francuskiej państwowej spółki Veolia. Decyzja z 2011 r. o sprzedaży miejskiego monopolisty na rynku do-

staw ciepła budzi do dzisiaj wiele kontrowersji. Warto zauważyć, że dochody SPEC, nie były małe, a spółka przynosiła rok do roku zyski dla miasta. Niestety władze Warszawy zamiast wziąć kredyt pod zastaw spółki, dzięki czemu z jej zysków można byłoby spłacać raty kredytu i odsetki, postanowiły sprzedać tę kurę znoszącą złote jaja. W tej sprawie miejska opozycja (PiS i SLD) próbowała zorganizować referendum. Prawo i Sprawiedliwość zebrało nawet ponad 150 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum, ale „specjalna komisja” pracująca w warszawskim Ratuszu uznała

za nieważne 40 tys. z zebranych podpisów. W ten sposób uznano, że wnioskodawcy referendum nie spełnili wymogu zebrania ponad 130 tys. podpisów. Uniemożliwienie przeprowadzenia referendum otworzyło drogę do podjęcia przez Radę Warszawy decyzji o sprzedaży SPEC. 85 proc. akcji spółki zostało sprzedanych duńskiej firmie Dalkia za kwotę 1,44 mld zł. Sprzedaż objęła nie tylko nieruchomości i ruchomości należące do przedsiębiorstwa, ale także (a może przede wszystkim) miejską sieć ciepłowniczą i patenty. Następnie przedsiębiorstwo zostało sprzedane francuskiej

spółce państwowej i zmieniono jego nazwę na Veolia Energia Warszawa. Obecnie zyski przedsiębiorstwa są w większości transferowane w formie dywidend do Francji, a infrastruktura ciepłownicza, której utrzymanie kosztuje, nie jest modernizowana i często ulega awariom. Ostatecznie wygląda to tak, że warszawiacy płacą niemałe pieniądze za ciepło, które dociera albo... nie dociera do ich mieszkań, a w zamian za to, do francuskiego publicznego właściciela z całą pewnością docierają pieniądze warszawiaków.

ZDROWIE ► TRWAJĄ SZCZEPIENIA NA COVID-19

Tu się zaszczepisz na Pradze-Południe!

W dzielnicy w wielu miejscach można zaszczepić się przeciwko COVID-19

Oto punkty, w których można zaszczepić się na Pradze-Południe na COVID-19: MAŁY GABINET LEKARSKI Natalia Rogińska Komorska 37; tel. 604086542. NZOZ „Medicus” s.c., ul. Kobielska 62, tel. 515347725. NZOZ CM Vital ul. Kwatery Głównej 46 - Lok U1; tel. 224141480. Strefa Pacjenta, Bora-Komorowskiego 37/210, 692143903, NZOZ Formedica Berezyńska; 226162215, SK-MED, Wiatraczna 21, 507810507, WIM,

Szaserów 128, 665707213, ORLIK Filia nr 2 Motorowa 8; 224656660, Boramed, Bora-Komorowskiego 21/307, 22 250 15 77. CM Witolin, Łukowska 1/ Lok U11 i Lok U6, 22 211 14 68. LUX MED, St. Zjednoczonych 72, 22 332 28 88. Medicover, Grochowska 306/308, 500900500. Medicover, Łukiska 1, 500 900 500. PL „ORLIK”, Ostrobramska 101, 22 465 66 60. Solution Clinic, Mińska 25B lok U3, 798 897 696. RCKiK, Saska 63/75, 22 514 60 00.

NASMED, Nowaka-Jeziorańskiego 7/184, 721 000 112. LUX MED, Fieldorfa 40, tel. 22 430 87 00. NEUCA MED, Chrzanowskiego 8a, 511 054 297. PETRA MEDICA, Grochowska 136, 22 740 20 20. Punkt szczepień, Ostrołęcka 4, tel. 22 810 20 43. Hit Medica, ul. Poligonowa 32, tel. 22 540 23 00. Vita Med, Meissnera 7 i Nowaka Jeziorańskiego 6, tel. 22 266 88 90. ZDROWIE, Samolotowa 9a, 22 749 10 20.

(źródło: UD Praga-Południe)

TRAMWAJE ► „DZIEWIĄTKA”
POJEDZIE DUŻO SZYBCIEJ

Zielona fala na Waszyngtona!

Nawet o 10 minut może skrócić się podróż jedną z najbardziej popularnych linii tramwajowych w Warszawie. Ogłoszony został przetarg na instalację systemu zielonej fali na al. Waszyngtona. Na tej ulicy na wiosnę tramwaj przejedzie szybciej przez pięć skrzyżowań. „Satelitarna zielona fala”, czyli system informatyczny zbudowany przez pracowników Tramwajów Warszawskich zbiera z wykorzystaniem GPS dane o pozycji wagonów na trasie. Gdy tramwaj dojeżdża do skrzyżowania, system z pomocą algorytmu przełącza sygnalizację, by nie czekał on na zielone światło. Przetwarzanie danych odbywa się w chmurze, do której trafiają również inne dane pomagające skrócić czas przejazdu tramwajów – informują Tramwaje Warszawskie.

Jak przypomina spółka, skrzyżowań z priorytetem dla tramwajów jest w Warszawie coraz więcej. Od niedawna priorytet tramwaje otrzymały na siedmiu skrzyżowaniach alei Krakowskiej, gdzie jeździ jedna z najpopularniejszych linii tramwajowych w Warszawie, czyli „dziewiątka”. Teraz przyszedł czas na przyspieszenie dla tej linii na prawym brzegu Wisły. Już wkrótce zielona fala zadziała na Grochowie – podają Tramwaje Warszawskie. „Zaplanowaliśmy, że pięć skrzyżowań (z Grenadierów, Międzyborską, Kinową, Międzynarodową i Saską) będzie również objętych systemem zielonej fali. Dodatkowe prace, jakie musimy wykonać, to drobne korekty kilku sygnalizacji świetlnych. Łączny czas przejazdu linii 9 między pętlemi dzięki zielonej fali we Włochach, na Ochocie i na Pradze-Południe skróci się o około 10 minut” – zapewniają tramwajarze.

„Zaplanowaliśmy, że pięć skrzyżowań (z Grenadierów, Międzyborską, Kinową, Międzynarodową i Saską) będzie również objętych systemem zielonej fali. Dodatkowe prace, jakie musimy wykonać, to drobne korekty kilku sygnalizacji świetlnych. Łączny czas przejazdu linii 9 między pętlemi dzięki zielonej fali we Włochach, na Ochocie i na Pradze-Południe skróci się o około 10 minut” – zapewniają tramwajarze.

(źródło: Tramwaje Warszawskie, Warszawski Serwis Prasowy)

10
minut krócej
potrwa przejazd
„Dziewiątką”
dzięki „Zielonej fali”

fol. Picasaweb

KOŚCIÓŁ ► PODZIĘKOWANIA ZA LATA POSŁUGI

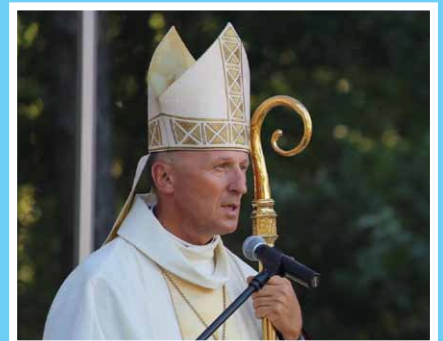
Pożegnaliśmy biskupa Marka

W czwartek, 14 stycznia o godzinie 18.00 w katedrze warszawsko-praskiej pw. św. Floriana Męczennika i św. Michała Archanioła odprawiona została uroczysta msza święta dziękczynna za posługę biskupa Marka Solarczyka – biskupa pomocniczego diecezji warszawsko-praskiej w latach 2011 – 2021, nowo mianowanego biskupa radomskiego.

Mszy przewodniczył biskup Solarczyk, koncelebrowali ją ordynariusz warszawsko-praski bp Romuald Kamiński i biskup pomocniczy warszawsko-praski bp Jacek Grzybowski oraz księża diecezjalni. Podczas mszy dziękowano za ponad dziewięć lat posługi biskupa Solarczyka. Marek Solarczyk urodził się w 13 kwietnia 1967 roku w Wołominie. Wyświęcony na księdza został 28 maja

1992 r. Święcenia biskupie przyjął 19 listopada 2011 r. 4 stycznia 2021 papież Franciszek mianował go biskupem diecezjalnym diecezji radomskiej. 8 stycznia 2021 kanonicznie objął diecezję, natomiast ingres do katedry Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu odbył się w niedzielę, 27 stycznia 2021 roku.

(ŁCZ)



W katedrze św. Floriana Męczennika i św. Michała Archanioła na Pradze odbyła się msza dziękczynna za posługę bp. Marka Solarczyka

fol. Karolina Białejczyk Biuro Prasowe Diecezji Warszawsko-Praska



Awaria ciepłownicza pozbawiła mieszkańców Pragi wody i ciepła

PRAGA-PÓŁNOC ► AWARIA CIEPŁOWNICZA NA JAGIELLOŃSKIEJ

PEKŁA RURA, AUTOBUS ZAPADŁ SIĘ POD ZIEMIĘ

Za oknem siarczysty mróz, a w mieszkaniach brak ogrzewania i lodowata woda w kranie. Kilka dni mieszkańcy sześćdziesięciu budynków na Pradze pozbawieni byli ogrzewania i ciepłej wody. Wszystko przez dwie – jedna po drugiej – awarie linii ciepłowniczej. Horror zaczął się w piątek rano, trwał do niedzielnego wieczora. Do pierwszej awarii doszło w piątek, 15 stycznia rano, przy ulicy Jagiellońskiej 3. Pękła mająca 700 cm. średnicy rura ciepłownicza. Jak informował TVN Warszawa, w chwili awarii przejeżdżał tamtędy

miejski autobus, linii 135. Pojazd zapadł się pod jezdnię. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał, autobus został wydobyty przez służby. Były jednak utrudnienia w ruchu, autobusy linii 135 nie miały możliwości przejazdu ulicą Jagiellońską i ks. I. Kłopotowskiego. Zostały skierowane na trasę objazdową biegnącą ulicą Targową – informował Warszawski Transport Publiczny. Jak poinformowała spółka VEOLIA, dostarczająca ciepło dla Warszawy, bez ogrzewania i ciepłej wody znaleźli się mieszkańcy budynków przy ulicach: Jagiellońskiej,

Kępnej, Marcinkowskiego, Okrzei, Sierakowskiego, Targowej, Wrzesińskiej i Zamoyskiego. Normalne funkcjonowanie linii ciepłowniczej zostało przywrócone w sobotę, 16 stycznia po czym... doszło do kolejnej awarii. Tym razem nie wystarczyła doba. Awaria została usunięta dopiero po godzinie 15. Zaś ciepło do mieszkań zaczęło dopływać po 18.

(TVN Warszawa, WTP, NTW, VEOLIA)

Ciężka weekend Zimno na ośmiu ulicach

Mieszkańcy Jagiellońskiej, Kępnej, Marcinkowskiego, Okrzei, Sierakowskiego, Targowej, Wrzesińskiej i Zamoyskiego byli pozbawieni ogrzewania i ciepłej wody



Rurą w komunikację 135 na objazdach

Awaria doprowadziła do zapadnięcia się autobusu miejskiego. Szczęśliwie nikt nie ucierpiał, ale przez cały dzień linia 135 musiała jeździć objazdami



Po awarii

Trwa ustalanie przyczyn

Trwa ustalanie przyczyn awarii. Wiadomo, że rura, która pękła, miała 700 centymetrów średnicy, płynęła w niej woda o temperaturze 100 stopni Celsjusza



UWAGA NA ZAMARZNIĘTE AKWENY

Śmiertelne zagrożenie!

Ratusz apeluje, by nie wchodzić na zamrznięte zbiorniki: „Przy kilkustopniowym mrozie tafła wody blisko brzegu zamraża bardzo szybko. Jednak im dalej w głąb, tym lód staje się cieńszy. Pozornie dobrze wyglądający lód może być za słaby. Zagrożenie takie występuje szczególnie na jeziorku Balaton, ale również na jeziorku Goćławskim, Kamionkowskim oraz na stawie na Koziej Górze – ostrzega ratusz.

(Źródło: UD Praga-Płd.)

SIEDZIAŁ ZA ZABÓJSTWO BABCI, A TERAZ...

Rozbojem uczcił urodziny

Trzech mężczyzn chciało uczcić dwudzieste urodziny jednego z nich. Nie mieli pieniędzy. Dokonali więc dwóch rozbojów na Pradze-Płd. – swoje ofiary pobili i okradli. Do przestępstwa doszło w grudniu, teraz mężczyźni wpadli w ręce policji. Jak się okazało wszyscy byli notowani, a jeden odsiadywał wyrok za zabójstwo babci. Teraz odpowie za zbrodnię rozboju, która zagrożona jest karą do 12 lat więzienia. (źródło: policja)

KROK OD TRAGEDII

Dziecko utknęło na tafli jeziora

Dramatyczne sceny rozegrały się w piątek, 15 stycznia na Przyczółku Grochowskim. Siedmioletni chłopiec w okolicy jeziora Goćławskiego zjeżdżał sobie na sankach. Był pod opieką jednego z rodziców. Fantastyczna zabawa o mało nie skończyła się tragicznie. W pewnym momencie sanki rozpedziły się za bardzo, dziecko wjechało na tafel świeżo zamrzniętego jeziora Goćławskiego. Lód wygląda na stabilny, ale to tylko pozory. W każdej chwili mogło dojść do pęknięcia tafli i utonięcia dziecka. Szczęśliwie na miejsce szybko dotarła Straż Pożarna. Strażacy wyciągnęli dziecko na brzeg. Służby apelują o szczególną ostrożność. Tym razem na szczęście skończyło się na strachu.

(źródło: TVN, Policja)

OPINIE ► KOMUNIKACJA NA GOĆŁAW

Jeśli nie metro, to co?

Stowarzyszenie Miasto Jest Nasze zamieściło kolejny artykuł o tym, że III Linia metra nie jest najszcześniejszym pomysłem. Pada tam wiele argumentów, część opisaliśmy też my, w Telegrafie 24 (poprzednik „Nowego Telegrafu Warszawskiego”) w 2013 roku. Przypomnijmy, że budowa III

Linii metra jest bardzo droga, idzie bezsensowną trasą, której przebieg cieszy – zdaniem stowarzyszenia – wyłącznie deweloperów. Trudno się nie zgodzić z tą argumentacją. Jak jednak w takim razie powinno wyglądać skomunikowanie tej części miasta? Przede wszystkim warto pomyśleć o „metrze

naziemnym”, czyli pełniącej rolę podobną do metra Szybkiej Kolei Miejskiej. Ten rodzaj transportu doskonale sprawdza się w Berlinie, gdzie obok U-Bahnu, czyli klasycznego metra jest metro naziemne, czyli S-Bahn. Nasza SKM mogłaby pełnić taką rolę. Druga sprawa, którą bezwzględnie trzeba zapewnić, to tramwaj na Goćław, nie należy rezygnować z tej inwestycji. Tram-

waj jest i szybszy w realizacji, i tańszy niż metro. Ostatnia kwestia to poprawa komunikacji wewnątrz dzielnicy, bo akurat ta kwestia wygląda dramatycznie źle – czasem odnieść można wrażenie, że łatwiej jest dojechać na drugi koniec miasta, niż przejechać krótki odcinek w ramach dzielnicy. Wkrótce zaprezentujemy własne pomysły na zmiany w tym zakresie. (az)

SPORE ZMIANY W WARSZAWSKIM TRANSPORCIE PUBLICZNYM

Świąteczne rozkłady zostaną na dłużej



Po feriach komunikacja dalej będzie jeździć wg świątecznych rozkładów

foto: OOH

Od poniedziałku 18 stycznia do odwołania obowiązują zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. W praktyce oznaczają one utrzymanie świątecznego rozkładu na czas także po feriach zimowych. Zmiany wzbudziły szereg kontrowersji, szczególnie, że zostały wprowadzone niemal w ostatniej chwili, 14 stycznia, na cztery dni przed wprowadzeniem zmian. Najbardziej (o 20 proc.) ograni-

czona będzie komunikacja tramwajowa. „Utrzymany zostaje specjalny rozkład jazdy całej sieci tramwajowej” – informował serwis Warszawskiego Transportu Publicznego.

Utrzymane zostały specjalne rozkłady jazdy dla całej sieci tramwajowej, kilkudziesięciu linii autobusowych, specjalny rozkład metra w dni powszednie. Część linii wciąż będzie zawieszona. Jeśli chodzi o autobusy, przywraca się

funkcjonowanie linii: 304, 320, 323, 332, 379 (dla linii 379 zmienia się przystanek krańcowy z WILANÓW 12 na WILANÓW 05), w dni powszednie zawieszają się wybrane kursy linii 154 realizujące podjazdy do pętli FORT RADIOWO, uruchomione w zastępstwie za linię 320. W dni powszednie przywraca się podstawową trasę linii 201 (NOWE BEMOWO – Powstańców Śląskich – Wrocławska – Żołnierzy Wyklętych – Piastów Śląskich – ...

– METRO KSIĘCIA JANUSZA). Utrzymuje się zawieszenie kursowania linii: 200, 206, 321, 339; pozostawia się rozkłady specjalne dla linii 105, 114, 118, 122, 133, 135, 140, 149, 152, 165, 182, 191, 194, 207, 212, 218, 222, 308, 314, 338, 340, 365, 401, 504, 507, 516, 522, E-2 – informuje Warszawski Transport Publiczny. utrzymuje się trasę zmienioną oraz rozkład specjalny linii 228 (skierowanie wybranych kursów przez przystanek WAGO-

NOWNIA w zastępstwie zawieszonych linii 206). Jeśli chodzi o tramwaje utrzymuje się zawieszenie kursowania linii 11, 31 – tylko w soboty, niedziele i święta oraz rozkład specjalny dla całej sieci tramwajowej w dni powszednie. Utrzymany został też całotygodniowy rozkład specjalny dla linii 9. Na obu liniach metra utrzymany jest rozkład specjalny w dni powszednie.

(źródło:

Warszawski Transport Publiczny)

„ULRYCHÓW” I „BEMOWO”

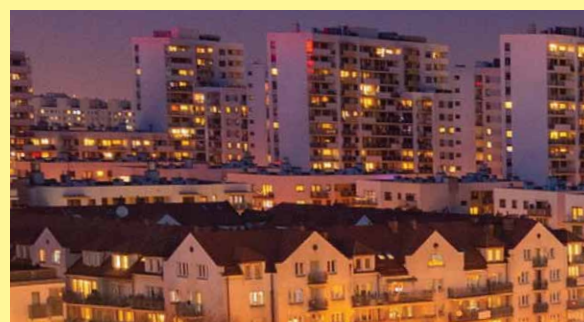
Radni nazwali stacje metra

Stacja C4 przy skrzyżowaniu ulic Górczewskiej i Powstańców Śląskich będzie się nazywała Bemowo, a kolejna, w pobliżu centrum handlowego Wola Park, otrzymała nazwę Ulrychów.

Taką decyzję podjęli w czwartek, 14 stycznia warszawscy radni. Propozycje wcześniej zaakceptowane przez komisję nazewnictwa zostały przyjęte jednogłośnie. Jak podaje Zarząd

Transportu Miejskiego, Stacja C4 miała nazywać się Bemowo-Ratusz, taką nazwę rekomendowali radni. Komisja ds. Nazewnictwa Miejskiego zaproponowała jednak jej krótszy wariant. Stacja Bemowo będzie pierwszą na trasie po wjeździe na teren dzielnicy. Z kolei w przypadku stacji na Woli, nazwę Ulrychów zaproponował Zarząd Transportu Miejskiego, a potwierdziły ją Zespół Nazewnictwa Miejskiego, Komisja ds.

Nazewnictwa Miejskiego i Rada Dzielnicy Wola. Jak przypomina ZTM, nazwa nawiązuje do historii Woli, która jest związana z dziejami rodziny Ulrichów. W pierwszej połowie XIX w. na terenach położonych w pobliżu stacji został założony Ogród Ulrichów, a obecnie jest tutaj park Ulricha. Na



Radni zatwierdzili nazwy nowych stacji metra

Bemowie powstaną w sumie cztery stacje: Bemowo, Lazurkowa C3, Chrząnowów C2 i Karolin C1 ze Stacją Techniczno-Postojową. (inf. pras. ZTM)

foto: ZTM

RADA WARSZAWY ► RADNI KOALICJI OBYWATELSKIEJ DEKLARUJĄ, ŻE DOPÓKI RZĄDZI PIS...

Ulicy Lecha Kaczyńskiego nie będzie



Dopóki Polską rządzi Prawo i Sprawiedliwość, ulicy Lecha Kaczyńskiego w Warszawie nie będzie – taką deklarację złożyli radni Koalicji Obywatelskiej. Wezwali prezydenta Rafała Trzaskowskiego do tego, by nie składał wniosku o nadanie jednej z warszawskich ulic imienia swojego poprzednika.

Lucja Czechowska

Rafał Trzaskowski zapowiadał, że po zakończeniu maratonu wyborczego lat 2018 – 2020 złoży wniosek o upamiętnienie swojego poprzednika. „PiS łamie demokrację, a upamiętnienie ich byłego lidera byłoby uwiarygodnieniem ich polityki” – argumentują politycy KO. „KO i Trzaskowski mają straszny kompleks Lecha Kaczyńskiego” – ripostują przedstawiciele PiS. Nie brak też głosów, że działanie KO jest małostkowe i krótkowzroczne, gdyż polityka obecnego PiS mocno różni się od wartości Lecha Kaczyńskiego, a w związku z tym upamiętnienie byłoby doskonałą okazją do podkreślenia tych różnic. Warto

dodać, że Lech Kaczyński ma już ulice w wielu miastach w Polsce, a także na Ukrainie, w Gruzji, Gabonie. Nie został uczczony w Warszawie, mieście, którym rządził w latach 2002–2005, w którym był pomysłodawcą Centrum Nauki Kopernik i Muzeum Powstania Warszawskiego. W roku 2019 Rafał Trzaskowski zapowiadał powstanie ulicy Lecha Kaczyńskiego po wyborach parlamentarnych. Potem, że stanie się to po wyborach prezydenckich. Przed wyborami Rafał Trzaskowski mówił, że Lech Kaczyński będzie mieć swoją ulicę w Warszawie. Musi to jednak nastąpić po wyborach, by nie działo się to w atmosferze walki politycznej. Wybory odbyły się 12 lipca i radni Prawa i Sprawiedliwości postanowili sprawę

wykorzystać – zgłosili projekt uchwały zmieniającej nazwę ulicy Armii Ludowej na Lecha Kaczyńskiego. Radni Koalicji Obywatelskiej zdecydowali jednak, że projekt nie wejdzie pod obrady. Radni argumentowali między innymi, że Armia Ludowa walczyła w Powstaniu Warszawskim. Radni PiS nie kryli oburzenia. Podczas kolejnej sesji, 14 stycznia radni KO zaapelowali do prezydenta Rafała Trzaskowskiego, by nie nadawał nazwy ulicy Lecha Kaczyńskiego „dopóki rządzi PiS”. Lech Kaczyński urodził się i przez wiele lat mieszkał w Warszawie, potem na Wybrzeżu. Działał w Solidarności. W latach 90-ych był szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy, prezesem Najwyższej Izby Kontroli,

w roku 1995 kandydował na prezydenta, z wyborów się jednak wycofał. Od 2000. roku był ministrem sprawiedliwości. Zyskał ogromną popularność, na bazie której powstała partia – Prawo i Sprawiedliwość, której był pierwszym prezesem. W roku 2002 z bardzo dobrym wynikiem został prezydentem Warszawy. Jego zasługą jest między innymi budowa Muzeum Powstania Warszawskiego. W roku 2005 Lech Kaczyński wygrał wybory prezydenckie, w drugiej turze pokonując Donalda Tuska. 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie rządowego TU-154 M. w Smoleńsku. Lech Kaczyński miał być upamiętniony po wyborach prezydenckich. Teraz radni KO zapowiedzieli, że nie jest to możliwe dopóty, dopóki Polską rządzi PiS.

ODSZEDŁ LIDER ŚRODOWISKA WIN

Pułkownik Mroczkowski. Jeden z ostatnich Niezłomnych

W czwartek, 14 stycznia, w wieku 91 lat zmarł ppłk. Leszek Mroczkowski – żołnierz zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. W czasie stalinowskim aresztowany, skazany na śmierć (wyrok zamieniono na długoletnie więzienie), torturowany. Po 1956 roku do końca PRL działacz opozycji antykomunistycznej, w tym NSZZ Solidarność. Po roku 1989 działacz niepodległościowy.

Ojciec Leszka Mroczkowskiego, Antoni (1896–1945), był ogniomistrzem Wojska Polskiego, legionistą, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej. Matka oraz dwaj starsi bracia podczas okupacji służyli w Armii Krajowej. Leszek Mroczkowski od 1948 roku działał w zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. Istniejąca wówczas V Komenda Główna kontrolowana była przez UB w ramach tzw. Operacji Cezary. Pełnił funkcję zastępcy dowódcy oddziału specjalnego w stopniu sierżanta, odpowiedzialnego za przerzut żołnierzy podziemia niepodległościowego na zachód. W 1951 został aresztowany w Jeleniej Górze, a następnie przewieziony do WUBP we Wrocławiu, gdzie był wielokrotnie przesłuchiwany, poddawany fizycznym i psychicznym torturom, przetrzymywany był w jednoosobowej celi. W 1952 wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu skazany na karę śmierci, w II instancji wyrok zmniejszono do 12 lat więzienia. Osadzony został w Zakładzie Karnym we Wronkach, w 1957 zwolniony na mocy amnestii. Od września 1980 członek i aktywny działacz „Solidarności”. Od 1990 członek Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. W 1992 przeszedł na emeryturę. Od 2018 roku był komendantem Krajowej Komendy Głównej WiN – Zrzeszenia Oficerów i Żołnierzy Oddziałów Partyzanckich RP. Zmarł w Warszawie, 14 stycznia.

(AZ)

SZOK PO NAPADZIE NA SKLEP WARZYWNY

ZABIŁ CZŁOWIEKA DLA KILKU GROSZY

67-letni pan Stanisław, właściciel sklepu warzywnego nie żyje po brutalnym napadzie, do którego doszło w poniedziałek w Ząbkach. Zabójca wpadł wieczorem do sklepu, brutalnie pobił właściciela, ukraść utarg. Niestety, starszy mężczyzna w skutek odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu. Trwa poszukiwanie sprawcy zbrodni. To drugie morderstwo w ostatnim czasie w Ząbkach. W noc sylwestrową na klatce schodowej jednego z bloków imprezowicz zabił sąsiada, a wszystko zaczęło się od banalnej sprzeczki. Wcześniej w Ząbkach dochodziło też do napadów i kradzieży.

Starszy mężczyzna, mieszkający w Ząbkach od wielu lat pan Stanisław od dawna prowadził sklep warzywny. Był powszechnie szanowany i lubiany. W feralny poniedziałek szykował się już do końca pracy, była 19.00. Wtedy w drzwiach sklepu

pojawił się rosły mężczyzna. Zaatakował właściciela. Zaczął go bić jakimś przedmiotem. Po pobiciu zabrał pieniądze i uciekł. Na miej-

Przerażenie mieszkańców budzi też fakt, że do napadów i kradzieży w ostatnim czasie w Ząbkach dochodziło stosunkowo często. A rok 2021 zaczął się dla miasta fatalnie

sce przyjechały policja i pogotowie ratunkowe. 67-latek zabrano do szpitala. Niestety – mężczyzna zmarł. Policja rozpoczęła poszukiwania sprawcy zbrodni, na razie trwają. W mieście zapanowało przerażenie. Zarówno ze względu na powszechną sympatię, jaką cieszył się



zabity, jak i ze względu na samą brutalność zbrodni. Starszy mężczyzna raczej nie stanowił wielkiego zagrożenia dla napastnika, pytanie więc dlaczego ten był na tyle brutalny, że zadał mu śmiertelne ciosy. Szokuje też, że utarg w sklepach warzywnych nie jest zazwyczaj zbyt duży, w związku z czym tym bardziej szokuje, że człowiek stracił życie dla przysłowiowych paru groszy. Przerażenie mieszkańców budzi też fakt, że do napadów i kradzieży w ostatnim czasie w Ząbkach dochodziło stosunkowo często. A rok 2021 zaczął się dla miasta fatalnie. W noc sylwestrową młody człowiek po sąsiedzkiej, banalnej sprzeczce ranił nożem sąsiada na klatce schodowej. Ugodzony mężczyzna zmarł. W poniedziałek, 11 stycznia, doszło do napadu i zabójstwa w sklepie warzywnym. Sprawca mordu z nocy sylwestrowej przebywa w areszcie i czeka na proces. Zabójca z warzywniaka jest poszukiwany. (Lcz)

FATALNY POCZĄTEK ROKU W ZĄBKACH

MORD W NOC SYLWESTROWĄ

Tragedia podczas sylwestrowej zabawy. Imprezowicz pokłócił się z lokatorem sąsiedniego lokalu. Jeden mężczyzna ugodził drugiego nożem. Niestety – 23-latek nie żyje. 26-letni sprawca resztę życia może spędzić w więzieniu.

Do tragedii doszło w noc sylwestrową, w jednym z bloków w Ząbkach. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, 1 stycznia w godzinach porannych policjanci z Ząbek zostali

powiadomieni telefonicznie, że na klatce schodowej budynku wielorodzinnego leży nieprzytomny mężczyzna z raną klatki piersiowej. Mężczyzna został przetransportowany do szpitala, gdzie zmarł. Jak ustaliła policja, 23-latek, uczestnicząc wcześniej w imprezie sylwestrowej w jednym z mieszkań wdał się na balkonie w sprzeczkę słowną z lokatorem z innego mieszkania. W pewnym momencie 23-latek opuścił impre-



Zabójca został zatrzymany kilka godzin po zadaniu śmiertelnych ciosów nożem

zę, zszedł piętro niżej, gdzie najprawdopodobniej doszło do kolejnej wymiany zdań pomiędzy nim a 26-latkami. Wówczas też, na klatce schodowej 26-latek ugodził nożem 23-latek. Zatrzymano 11 osób w tym 26-latek podejrzanego o zabójstwo. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa, został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara dożywotniego pobawienia wolności. (źródło: policja)

CELA ZAWSZE NA NICH CZEKA

Niektórzy mordercy wpadają po latach

Oprawcy staruszków z Grochowa wpadli niemal rok po zbrodni. Podejrzanych o okrutny mord na Pradze, gdy emerytkę obłano kwasem, zatrzymano po 5 latach. Bywa też, że zabójcy bezkarni są przez dekadę, nawet dwie. Niestety, choć większość zabójstw zostaje wyjaśniona, a winni trafiają do więzienia, są sprawy, które w aktach mają adnotację „umorzone z powodu niewykrycia sprawcy”, lub toczą się latami bez przełomu. Do dziś nie wiemy na przykład, kto w bestialski sposób zamordował Jolantę Brzeską, która jako pierwsza podjęła walkę z mafią reprivatyzacyjną. Jednak najczęściej wyświechtane powiedzenie z powieści kryminalnych, że nie ma zbrodni doskonałej, odpowiada prawdzie. Zdecydowana większość zbrodniarzy, czasem po wielu latach, staje przed sądem.

Lucja Czechowska

Bywały sytuacje, że sprawcy zabójstw drobniogowo przygotowywali się do popełnienia przestępstwa, zapewniali sobie alibi, zacierali ślady, a i tak trafiali na ławę oskarżonych. Niektórzy z morderców mogli wręcz nabrać przekonania o bezkarności, bo byli nieuchwytni długie lata, niektórzy układali nowe życie, zrywali z przeszłością, wypatrywali nadchodzącego dnia przedawnienia, ale pomimo to lądowali z surowym wyrokiem w więziennej celi. Przekonali się o tym chociażby Monika S. i Bogdan G. Kiedyś byli parą, ale nawet po rozstaniu pomiędzy nimi mocno iskrzyło. W maju 2018 roku policjanci interweniowali w związku z awanturą na klatce schodowej domu na Pradze Południe. Dawni kochankowie nie uspokoili się nawet na widok mundurów. W pewnym momencie Bogdan G. zagroził kobiecie, że wyjawia ich sekret. Mężczyzna „pociągnięty za język” wyznał, że 23 lata wcześniej zamordował ojca Moniki S., poćwiartowali ciało, a szczątki wywieźli w różne miejsca Warszawy. Sprawcy nie byli ani pierwszymi, ani ostatnimi, którzy wpadli kilka, czy kilkadziesiąt lat po morderstwie. Do dzisiaj odkrywa-

ne są groby ofiar mafijnych porachunków z lat 90-tych XX wieku, gdy na ulicach Warszawy grasowały rozmaite gangi. Skruszeni bandyci liczący na łagodniejszy wyrok wskazują miejsca ukrycia zwłok i podają nazwiska winnych. W wyjaśnieniu dawnych spraw najczęściej pomagają technologiczne nowości (niedostępne wcześniej), czy analiza śladów pod kątem DNA, ale nierzadko też przypadek lub wpadka morderców przy innym przestępstwie. To ostatnie pomogło w wyjaśnieniu okoliczności

zabójstwa Piotra Jaroszewicza i jego żony Alicji Solskiej – skatowanych we własnym domu w Aninie w 1992 r. Ich proces właśnie trwa przed warszawskim sądem. I kolejny dowód, że „nie ma zbrodni doskonałej”. W lutym zeszłego roku w mieszkaniu na Grochowie znaleziono zwłoki małżonków w podeszłym wieku – oboje został uduszony. Oprawcy 80-latków długo pozostawali anonimowi. W końcu jednak udało się ich namierzyć. W grudniu w różnych zakątkach Polski za-

trzymano grupę osób. Jeden z podejrzanych wpadł na przejściu granicznym, gdy próbował wyjechać do Niemiec. Nie on jednak był kluczową postacią.

„W Ożarowie Mazowieckim policjanci zatrzymali 53-letniego zleceniodawcę zabójstwa, wcześniej notowanego za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, powiązanego z grupą przestępczą, tzw. „ożarowską” – ujawniła Komenda Stołeczna Policji.

Dlaczego zamordowano małżeństwo seniorów? Za pomocą oszustwa bandyta chciał przejąć mieszkanie staruszków (jak podały media kobieta była jego ciocią), ale oni się

zorientowali w szwindlu. Wtedy wydany został na nich wyrok.

Znacznie dłużej trwało wyjaśnianie okoliczności ataku na staruszkę, która została obłana kwasem i zmarła z powodu doznanych obrażeń. Do zbrodni doszło w marcu 2014 roku w bloku przy ulicy Jagiellońskiej. Podejrzanych zatrzymano jednak dopiero po pięciu latach. Okazało się, że 75-letnia Anna O. zginęła przez pomyłkę, bo celem ataku miała być inna mieszkanka tego samego budynku. Trwa też postępowanie dotyczące zabójstwa kobiety, której zwłoki znaleziono w maju 2017 r. w garażu przy ulicy Karczewskiej na Pradze-Południe. Śledczy informują, że kobieta została brutalnie zamordowana w innym miejscu, a ciało ukryto w garażu. Zwłoki były w stanie znacznego rozkładu, a do zbrodni mogło dojść nawet rok wcześniej. Przez niemal trzy lata nie tylko nie udało się ustalić kto pozbawił kobietę życia, ale nieznaną pozostaje nawet tożsamość ofiary. Dlatego opublikowano rekonstrukcję jej wizerunku. Takiej osoby nie znaleziono wśród osób zaginionych, jej odcisków linii papilarnych brak w bazie AFIS, dotychczas nie natrafiono na żaden trop. Nie jest wykluczone, że kobieta była cudzoziemką.

Bywały sytuacje, że sprawcy zabójstw drobniogowo przygotowywali się do popełnienia przestępstwa, zapewniali sobie alibi, zacierali ślady, a i tak trafiali na ławę oskarżonych

Wiele firm i całych branż musi upaść z powodu pandemii

Z powodu wirusa kiosk czynny od pon.-do piątku 6⁰⁰ - 18⁰⁰ sobota 6⁰⁰ - 16⁰⁰ Niedziela - NIECZYNNY

ANALIZA ► PRZEDSIĘBIORCY NA ZAKRĘCIE

Upadek tej grupy tragedią Polski

Przedsiębiorcy to krwio pijcy, którzy odpalają cygara od banknotów, złodzieje chowający w garażach niewiarogodnie drogie auta – taki, fałszywy obraz ludzi prowadzących małe firmy promują prorządowe media. Tymczasem aferzyści, czy oligarchowie to naprawdę niewielki odsetek ludzi prowadzących działal-

ność. Drobnymi przedsiębiorcy to najczęściej zwykli ludzie, prowadzący rodzinne firmy, pracujący jak zatrudnieni na etatach. W wyniku pandemii wirusa wielu właścicieli sklepików, pensjonatów, knajp, firm usługowych, znalazło się na zakręcie. Problem dotyczy milionów Polaków. To przedsiębiorcy, dziś zwani pogardliwie „Januszami” i „Grażynami”

biznesu, budowali w latach 90-ych polski kapitalizm. To firmy z sektora MSP – Małych i Średnich Przedsiębiorstw – uratowały Polskę przed kryzysem w roku 2008 i 2009. Dziś właśnie ta grupa ma największy problem w związku z obostrzeniami. I zdaniem ekspertów katastrofa tej grupy będzie katastrofą całej gospodarki i milionów Polaków. (AZ)

fol. ODD

ANALIZA ► ROZSADEK MIĘDZY SKRAJNOŚCIAMI

Ratować gospodarkę, powstrzymać wirusa

Andrzej Zarębski

W debacie o koronawirusie w Polsce dominują dwie narracje – jedna, każąca zamknąć całą gospodarkę i druga każąca działać wg zasady „hulaj dusza piekła nie ma”, „COVID to choroba lekka i przyjemna” itd. W tle tych nieodpowiedzialnych twierdzeń są prawdziwe ludzkie dramaty. Rodzin tych, którzy na wirusa umarli, chorych, którzy cierpią na potworne powikłania. Ale też pacjentów innych niż COVID chorób, którzy przez błędną strategię walki z wirusem stracili szansę na leczenie. Czy rodzin, które poprzez nieprzemysłane lockdowny, obostrzenia i przede wszystkim chaos straciły dorobek życia. To ostatni moment na sensowną i nową strategię działania.

Po pierwsze – należy wprowadzić masowe testowanie ludzi. Pamiętajmy, że według różnych

szacunków kilka milionów Polaków chorobę już przeszło, część bezobjawowo. Jeśli mają przeciwciała, przynajmniej na jakiś czas sami się nie zarażą, ani nie zarażą innych. Masowe testowanie sprawi, że osoby już odporne nie będą musiały szczepić się w pierwszej kolejności, a skoro tak, inni zyskają miejsce w kolejce. Po drugie – należy przywrócić na ile się da działanie gospodarki przy jednoczesnych środkach ostrożności. Środki ostrożności to – promowanie wysokiej jakości masek i DDM, wprowadzenie USTAWY a nie rozporządzenia o maseczkach, przy jednoczesnym PEŁNYM otwarciu gospodarki. Musi obowiązywać zasada: „nie chcesz lockdownu – zachowaj ostrożność”. To już ostatni moment na uniknięcie katastrofy, jaką byłoby zarówno wyeliminowanie wirusa spod kontroli, jak i upadek całych branż i milionów rodzinnych firm.

KOMENTARZ ► PRZETASOWANIA NA SCENIE POLITYCZNEJ W POLSCE

Prezydent (na serio) wchodzi do gry?

Prezydent Andrzej Duda zawetował ustawę o działach administracji państwowej i przebudował kancelarię. Czy wejdzie do gry jako samodzielny gracz, czy jak w 2017 r. przestraszy się i wycofa? Andrzej Duda już raz zaznaczył swoją podmiotowość. W 2017 roku zawetował ustawę o reformie sądów. Wiele środowisk miało nadzieję na napisanie przez prezydenta sensownej ustawy re-

formującej sądy, która różniłaby się od kontrowersyjnych projektów Zbigniewa Ziobry, ale nie byłaby powrotem „do tego co było”. Nie brakowało opinii, że Andrzej Duda zbuduje własne zaplecze polityczne, alternatywę dla dwóch zwalczających się obozów. Ostatecznie prezydent ustawę napisał, ale nie różniła się ona specjalnie od projektów Ziobry. Powszechne są opinie krytyczne, mówiące, że tzw. reforma żadną reformą

nie jest. W ostatnich latach Duda był traktowany jako jeden z lojalnych polityków obozu dobrej zmiany. Teraz, wg informacji z pałacu, ma być inaczej. Prezydent nie musi się już martwić o reelekcję – bo to ostatnia jego kadencja. Jest stosunkowo młody, więc po zakończeniu kariery niekoniecznie



Tym razem Andrzej Duda o reelekcję się martwić nie musi. Czy pójdzie własną drogą?

będzie chciał udawać się na emeryturę. Andrzej Duda wymienił też swoich współpracowników. Może być patronem nowego obozu politycznego. (AZ)

fol. ODD

DONALD TRUMP PO RAZ DRUGI
PRZEJDZIE PROCEDURĘ IMPEACHMENTU

Odwołają go na koniec kadencji?!

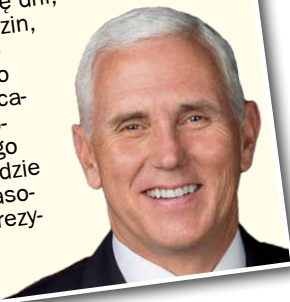
Izba Reprezentantów przyjęła rezolucję, w wyniku której prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump po raz drugi w trakcie swojej kadencji przejdzie procedurę Impeachmentu. Proces prezydenta i jego ewentualne odwołanie przeprowadzone zostaną w Senacie. Za rezolucją Izby Reprezentantów głosowali wszyscy przedstawiciele Partii Demokratycznej a także spora grupa Republikanów. Powodem odwołania Trumpa ma być wezwanie do buntu i podburzenie ludzi, którzy szturmowali Kapitol 6 stycznia, w dniu zatwierdzenia przez Kongres USA wyniku przegranych przez Trumpa

wyborów prezydenckich. Donald Trump, 45. Prezydent Stanów Zjednoczonych przegrał wy-

borów. Trump wezwał swoich zwolenników do aktywności, stwierdził, że zwycięstwo zostało im ukradzione. Tłum zwolenników Trumpa podjął szturm na Kapitol. Doszło do strzelaniny, cztery osoby zginęły. Prezydent USA wezwał wprowadzenie do spokoju i nie eskalowania agresji, jednak

Mike Pence Prezydent na godziny?

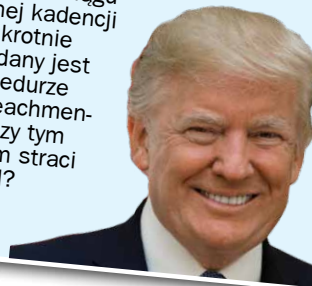
Jeśli impeachment nastąpi, to przez parę dni, a może godzin, głową amerykańskiego państwa i całego demokratycznego świata będzie dotychczasowy wiceprezydent



bory z Joe Bidenem z Partii Demokratycznej. Po wyborach wielokrotnie powtarzał, że głosowanie zostało sfałszowane. 6 stycznia Kongres USA zatwierdzał wynik wy-

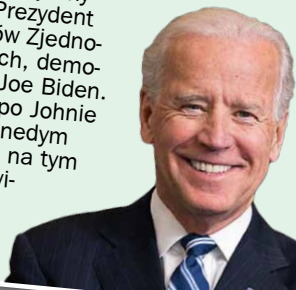
Donald Trump Odwołany na koniec

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest rekordzistą, w ciągu jednej kadencji dwukrotnie poddany jest procedurze impeachmentu. Czy tym razem straci urząd?



Joe Biden 46. prezydent USA

20 stycznia zostanie zaprzysiężony 46. Prezydent Stanów Zjednoczonych, demokrat Joe Biden. Drugi po Johnie F. Kennedy'cie katolik na tym stanowisku



opozycja z Partii Demokratycznej, a także spora część Republikanów obarcza prezydenta odpowiedzialnością za wywołanie zamieszek. Kongres ostatecznie wynik wyborów zatwierdził. A Trump

uznał, że weźmie udział w pokojowym przekazaniu władzy, choć nie zamierza pojawić się na zaprzysiężeniu. Będzie pierwszym ustępującym prezydentem od czasu wojny secesyjnej, który nie pojawi się na inauguracji swojego następcy.

(KA)

L BĘDZIE ODWET
SKRAJNEJ LEWICY

Quo Vadis America?

46. Prezydent Stanów Zjednoczonych, demokrat Joe Biden zostanie zaprzysiężony 20 stycznia. To polityk umiarkowany. Będzie drugim (po Johnie Fitzgeraldie Kennedym) katolikiem na stanowisku. Nowa wiceprezydent, Kamala Harris to polityk ultra lewicowego nurtu w ramach Partii Demokratycznej. Nie brak głosów, że tak jak wygrana Trumpa wzmocniła prawicę, teraz do głosu dojdą środowiska skrajnej, progresywnej lewicy. (az)

L TWARDY BREXIT
FAKTEM

Szansa polskich firm

1 stycznia Wielka Brytania opuściła jednolity rynek i unię celną. Wielu polskich przedsiębiorców obawia się komplikacji z tym związanych. Cytowani przez agencję Newseria eksperci przypominają jednak, że Wielka Brytania to wciąż piąta największa gospodarka świata, rynek, który potrzebuje produktów. To dla polskich firm szansa mimo, że działalność na Wyspach stała się zdecydowanie bardziej skomplikowana. (Newseria)

L SZCZEPIENIA
W WATYKANIE

Papież zaszczepiony

Ojciec święty Franciszek przyjął szczepionkę na COVID-19 – poinformowały media. Wcześniej papież podkreślał, że przyjęcie szczepionki jest wyrazem odpowiedzialności, a jako nieodpowiedzialne i grzeszne przedstawił podważanie znaczenia szczepionki, uchylenie się od szczepień. Początkowo słowa papieża były w mediach społecznościowych krytykowane przez środowiska radykalnie konserwatywnych katolików. Jednak głosy te nieco ucichły, gdy poparcie dla szczepień wyraził także emerytowany papież, uwielbiany przez konserwatystów Benedykt XVI, ojciec święty w latach 2005–2013, który abdykował w lutym 2013 roku. Jak zapowiedział sekretarz papieża-emeryta, Benedykt XVI także się zaszczepi. (az)

KOMENTARZ ► CIĘŻKO LUBIĆ TRUMPA, ALE CENZURA ZE STRONY MONOPOLISTÓW MUSI NIEPOKOIĆ

Groźnie dopiero zaczyna się robić?

Anna Kotlarska

Rozpoczęty impeachment Donalda Trumpa, jak również zablokowanie prezydenta Stanów Zjednoczonych przez media społecznościowe budzą emocje. Z jednej strony Trump nie jest osobą sympatyczną.

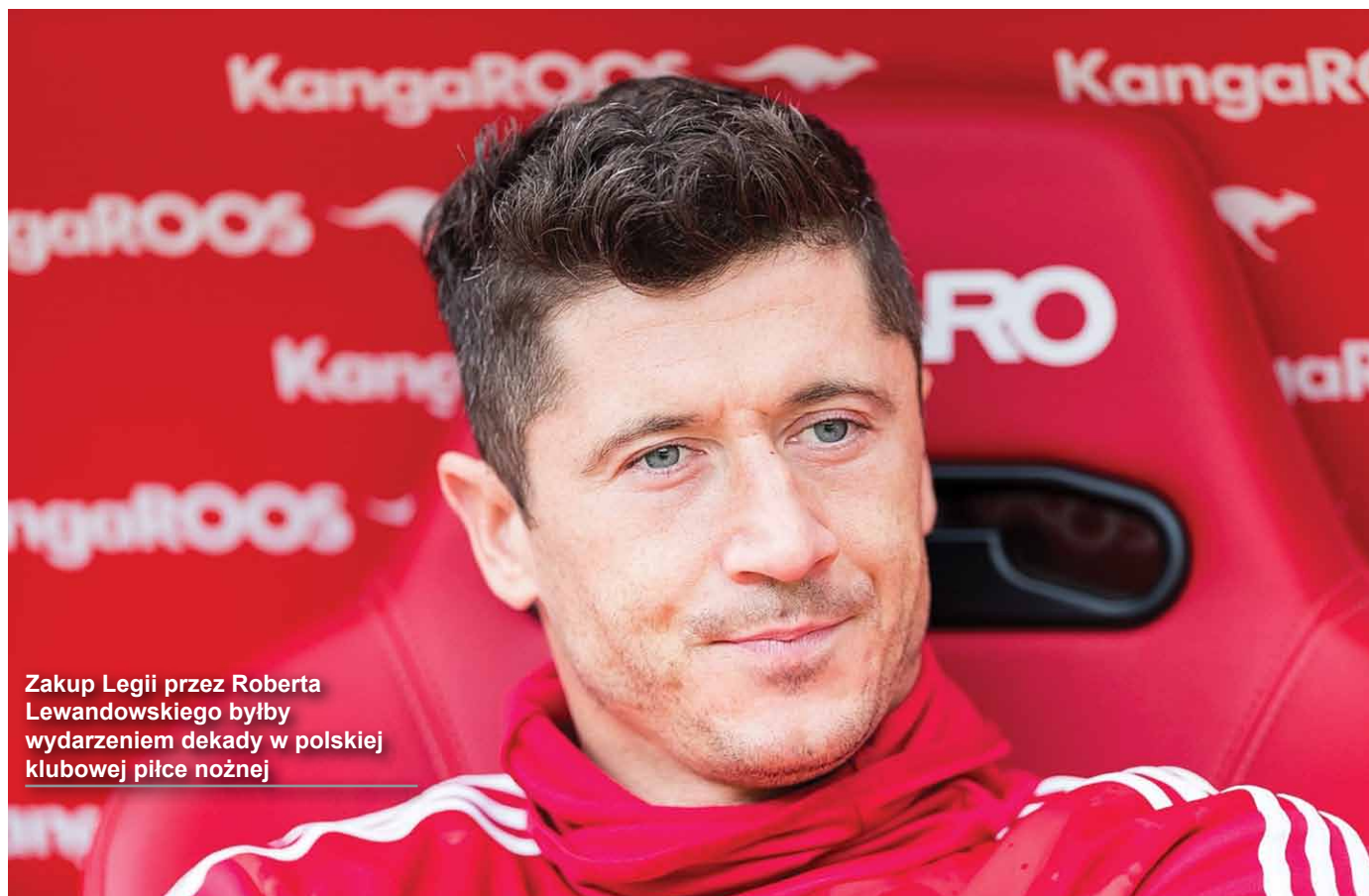
Jest tak naprawdę karykaturą wielkich poprzedników, z Ronaldem Reaganem na czele. Z drugiej strony zwycięstwo Trumpa było szokiem głównie dla zachwyconego samym sobą amerykańskiego establishmentu, który o wynik wyborów po prostu się obraził. I impeachment to w gruncie rzeczy właśnie pró-

ba odwetu ze strony amerykańskich, zadufanych w sobie elit. Ale też faktem jest, że słowa Trumpa o sfałszowaniu wyborów, nawet jeśli ich celem nie było doprowadzenie do szturmowania na Kapitol tak właśnie zostały odebrane. Doszło do tragedii, odpowiedzialność za nią ponosi Trump. Tu dochodzimy jednak

do kolejnego punktu – zablokowanie prezydenta USA w mediach społecznościowych. Teoretycznie prywatne media mogą sobie blokować co chcą. Rzecz w tym, że owe prywatne media są dziś globalnymi monopolistami. A to prowadzi do ponurej konstatacji, że groźnie dopiero zaczyna się robić.

PIŁKA NOŻNA ► SENSACYJNE DONIESIENIA MEDIÓW

LEWANDOWSKI ROZMAWIA Z LEGIĄ?!



Zakup Legii przez Roberta Lewandowskiego byłby wydarzeniem dekady w polskiej klubowej piłce nożnej

Najlepszy piłkarz świata, sportowiec roku w Polsce, kapitan piłkarskiej reprezentacji Polski Robert Lewandowski, rozmawia z Legią Warszawa. Sensacyjną informację podał „Super Express”. Tabloid zamieścił zdjęcia ze spotkania piłkarza z prezesem Legii, Dariuszem Mioduskim. „Lewy” miałby zainwestować w stołeczny klub, a być może pod koniec kariery zagrać w ekipie z Łazienkowskiej.

Jak poinformował „Super Express”, w Warszawie doszło do tajnego spotkania właściciela Legii, Dariusza

Mioduskiego, z Robertem Lewandowskim. Czego dotyczyło spotkanie nie wiadomo, gazeta przypomina jednak, że kilka tygodni temu pojawiły się plotki, jakoby agent naszego najlepszego piłkarza – Pini Zahavi – miał być zainteresowany zakupem stołecznego klubu. Tu sytuacja byłaby jednak o tyle dziwna, że agenci piłkarscy oficjalnie nie powinni inwestować w kluby piłkarskie. A może to nie agent, ale sam zawodnik jest zainteresowany klubem? Miałoby to swoje uzasadnienie – Lewandowski od dziecka marzył o grze w barwach Legii, grał

w jej rezerwach, ale do składu się nie przebił, rezygnacja z piłkarza uznawana jest za jedną z największych wpadek w historii klubu. Na zakończenie kariery, tuż przed piłkarską emeryturą Robert Lewandowski mógłby sezon lub dwa spędzić w drużynie z Łazienkowskiej. Również zakup klubu nie byłby niczym niezwykłym – pieniądze zawodnik na pewno posiada, a byli piłkarze często inwestują w piłkę. Najgłośniejszym przykładem jest Kuba Błaszczykowski, który kupił Wisłę Kraków i jest grającym właścicielem. W Polsce inwestować mają też Łukasz

Piszczek i niemiecki piłkarz polskiego pochodzenia, Łukasz Podolski. „Lewy” od lat należy do światowego piłkarskiego topu, poprzedni rok był dla niego szczególnie udany – wygrał z Bayernem w Lidze Mistrzów, został wybrany najlepszym piłkarzem Świata i Europy, był królem strzelców Ligi Mistrzów oraz sportowcem roku w Polsce. Zakup Legii przez Lewandowskiego byłby wydarzeniem dekady w polskiej piłce klubowej.

(Źródło: „Super Express”)

L BIEGI

XVI Bieg Wedla wirtualnie

„W związku z przedłużeniem (do 31 stycznia 2021 roku) restrykcyjnych przepisów epidemiologicznych i po konsultacjach z naszymi partnerami podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu XVI Biegu Wedla w wersji wirtualnej” – poinformowali organizatorzy imprezy. „Wszelkie zapisy regulaminowe w tym względzie stają się obowiązujące. Liczymy na zrozumienie i zapraszamy do indywidualnego udziału w biegu na dotychczasowej trasie lub w każdym innym miejscu na dystansie wcześniej zadeklarowanym przez uczestnika (lub zbliżonym). Dodatkowe informacje organizacyjne będą się ukazywały na bieżąco na naszych stronach” – brzmi komunikat. (AZ)

L PIŁKA NOŻNA

Legia wiosną bez Rosółka

Maciej Rosółek nie zagra w drużynie Legii Warszawa w rundzie wiosennej. 19-letni napastnik został wypożyczony do Arki Gdynia. Maciej Rosółek doskonale rozpoczął sezon, zdobywając trzy bramki w meczu Pucharu Polski z GKS Bełchatów. Jednak w kolejnych spotkaniach (w całej rundzie rozegrał ich jedenaście) ani razu nie wpisał się już na listę strzelców. Stąd decyzja o wypożyczeniu. Łącznie, od początku pobytu w warszawskim klubie Rosółek zagrał w 28 meczach, zdobył 6 goli. W Gdyni występować będzie do końca sezonu 2020/21. Oprócz Rosółka drużynę mistrza Polski opuścili zimą Domagoj Antolić, William Remy, Vamara Sanogo i Paweł Stolarski. (AZ)

POWRÓT DO POLSKI, BY GRAĆ NA EURO

„Grosik” zagra przy Łazienkowskiej?

Kamil Grosicki wiosną może być zawodnikiem Legii – taka sensacyjna wieść obiegła w minionym tygodniu sportowe media. Jak poinformował katowicki „Sport”, „Grosik” chce zrobić wszystko, by pojechać na mistrzostwa Europy, które odbędą się w czerwcu i lipcu w kilkunastu krajach kontynentu. Aby tak się stało, musi wrócić do regularnej gry, a ostatnio w West Bromwich

Albion nie mieści się w składzie. Poszukiwania nowego pracodawcy idą jak po grudzie. Jak informowały media, jeśli zawodnik nie znajdzie odpowiedniej drużyny w Anglii, wybierze wariant awaryjny, czyli grę w polskiej lidze. Rozważa wybór tylko tych klubów, w których występował. Przypomnijmy, że Kamil Grosicki reprezentował barwy trzech ekip z polskiej Ekstraklasy – Jagiellonii Białostok, Pogoni Szczecin

i właśnie Legii Warszawa. Pozyskanie błyskotliwego i szybkiego skrzydłowego byłoby niewątpliwym wzmocnieniem drużyny mistrza Polski. Kamil Grosicki to także nieoceniony zawodnik reprezentacji. Należał do najczęściej podających do Roberta Lewandowskiego. Jego forma na mi-



Kamil Grosicki byłby niewątpliwie ogromnym wzmocnieniem drużyny Legii

strzostwach Europy może mieć kluczowe znaczenie dla wyniku osiągniętego przez Biało-Czerwonych. (az)